

„Porzucenie kota. Wspomnienie o ojcu”

Na początek – króciutka refleksja na temat czytania. Moja osobista. Samo czytanie można różnie definiować. Zależy to od rodzaju lektury, od stopnia zaawansowania czytelnika, potrzeby ducha itd. Dla mnie - także podróże po świecie. Atlas. Mapa. Ustalenie miejsca pobytu (urodzenia) autora, miejsca akcji powieści czy opowieści. Grudniowa lektura zaprowadziła nas do kraju kwitnącej wiśni. Już tam byliśmy! Z Murakami po raz pierwszy! Aż dziwne, że tak znamienity pisarz, światowej sławy – trafił do nas po piętnastu latach naszej działalności. Szkoda że tak późno, ale coś z tym Murakami jest nie tak. Corocznie nominowany do Nobla...i ... jakoś go omija.

Tak więc wylądowaliśmy na Honshu. Kioto, Kobe, Osaka – miejsca związane z autorem, a właściwie tam, gdzie największa japońska wyspa zwięza się i tak na pierwszy rzut oka, zbliża się do stolicy kraju i groźnego wulkanu.

Murakami – syn buddyjskiego mnicha, absolwent tokijskiego uniwersytetu WASEDA (wydział literatury), miał ze względu na warunki rodzinne dobry start i wykorzystał je stuprocentowo. Spod jego „pióra” wyszło sporo powieści, opowieści i wierszy, w tym tych najbardziej oryginalnych: haiku. W Internecie jest sporo informacji na temat haiku i form podobnych, ja tylko zacytuję jedno zdanie: „Haiku – japońska forma poetycka reprezentatywna dla okresu EDO (1603 – 1868).” 17 sylab, trzy części znaczeniowe, zapisane w japońskim w jednej linii. Związane z filozofią ZEN.

Przyznam szczerze, że czytając haiku doznaję sprzecznych uczuć, czasem po prostu nie dowierzam, że to coś jest nazywane poezją, ale przecież nie jestem Japonką! Wydaje mi się, że haiku stanowi bardzo skondensowaną treść, zaryzykuję nawet, że jest to rodzaj szyfru, który może zrozumieć tylko Japończyk i to dobrze wykształcony Japończyk.

Haiku z tej lektury:

„Ptaki wędrowne – Tam daleko, daleko mój kraj rodzinny”

Odrobina wyobraźni i można napisać esej o tęsknocie za ojczyzną (na przykład).

Już dawno nie mieliśmy w klubie tak cieniutkiej książeczki. Podobnie jak w haiku, kiedy czyta się „Porzucenie kota”, wyobraźnia czytelnika dodaje treści, bo każdy z nas ma jakieś osobiste wspomnienia z kotem lub jakimś innym zwierzęciem. Historia z kotem, na początku wzbudzająca złość a kończąca się happy endem, to jednak część charakterystyki ojca, bo to tak naprawdę wspomnienie o ojcu. Ojciec Harukiego to dobry, ciepły człowiek. Sytuacja, bliżej nie określona zmusza go do pozbycia się kiciusia.

Wspomnienia o ojcu nie są poukładane w czasie, dotyczą pewnych zdarzeń, oderwanych od siebie. Druga wojna, w której ojciec autora brał udział, i której wspomnienie tkwi jak zadra w sercu wojaka mimo woli... Nasze europejskie postrzeganie Japończyków w II Wojnie jest jednoznacznie potępiające. A jednak ? Jak pogodzić kult cesarza, rozkazy dowódcy z sumieniem?

I tak, czasem bardzo okrężną drogą możemy opisać ojca Harukiego. Przy okazji ta pozornie krótka lektura, wymusza na czytelniku porównania z własnym życiem, z matką, ojcem i przeróżnymi sytuacjami w życiu.

Maria Zarańska – DKK Sandomierz